Nr. 2. Środa.

DZIENNIK DRUGIEGO ZJAZDU

lekarzy i przyrodników polskich.

Lwów dnia 21. Lipca 1875.

Pierwsze ogólne zebranie drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich

dnia 20. Lipca 1875.

W wielkiej sali ratuszowej, pięknie w kwiaty przystrojonej, zgromadziło się o godzinie 10ej rano przeszło 300 uczestników zjazdu. Wszystkie władze i korporacye miejscowe, jakoteż niektóre zamiejscowe przysłały swoich delegatów. Spis takowych podajemy poniżej. Między dygnitarzami zauważaliśmy: Marszałka krajowego JE. hr. Alfreda Potockiego, w ubiorze narodowym, z orderem złotego runa; wiceprezydenta namiestnictwa p. Bartmańskiego; prezydenta sądu p. Schenka; hr. Włodzimierza Dieduszyckiego i wielu innych gości z najdalszych zakątków Polski. Śmiało rzec można, cała Polska jest na zjeździe reprezentowaną. Galerye przepełnione.

Najpierw przemówił prezydent miasta p. Dr. Jasiński, witając przybyłych w imieniu miasta Lwowa temi słowy:

Szanowne Zgromadzenie!

Bardzo miły mam dzisiaj spełnić obowiązek — oto obowiązek powitania Was Szanowni Panowie w imieniu tego stołecznego miasta. Czynię to z szczerą radością, witam Was najuprzejmiej a uważam za zaszczyt dla siebie, że mnie przypadło powitać ten drugi zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie.

Zebraliście się szanowni Panowie tak licznie ze wszystkich stron ziemi polskiej, by wspólnemi siłami działać w celu rozwoju nauk lekarskich i przyrodniczych. Cel to wzniosły i piękny, a pole wdzięczne i wyda niewątpliwie plon obfity. Jest dążnością w narodzie naszym ogólną, by pracą stanąć na równi z innymi cywilizowanymi narodami a ponieważ przy siłach rozdrobnionych a częstokroć przy okolicznościach mniej sprzyjających praca nie idzie sporo, przeto starania, by skojarzonemi siłami dopiąć celu, świadczą o żywotności narodu. W tej myśli podjętej pracy, a w znacznej części i stowarzyszeniom zawdzięczamy rozwój w rolnictwie, przemyśle i rękodzielnictwie, a chociaż wiele jeszcze na tem polu zdziałać nam wypada, to przecież postęp jest jawny, a wymownym tego dowodem wystawy rolniczo-przemysłowe, a mianowicie ostatnia w Warszawie.

W literaturze i sztukach pięknych niejedno imię polskie zaszczytne zajmuje miejsce w cywilizowanym świecie, a wy szan. Panowie macie na celu badanie przyrody — przeważnie ziemi ojczystej a w ogóle rozwój nauk lekarskich i przyrodniczych i wasze zebranie dąży do podniesienia sławy narodowej. Szczęść więc Boże tej w dobrej wierze podjętej pracy, która przyczyni się do uwydatnienia żywotnych sił narodu; Szczęść Boże tej pracy, która tylko dobro powszechne ma na celu — a Wam cześć zacni Panowie że się tej pracy podejmujecie. (Oklaski huczne, zgromadzenie powstaje).

Następnie zabrał głos p. Dr. Noskiewicz, prezes Wydziału gospodarczego 2go zjazdu, prezes Towarzystwa lekarzy galicyjskich:

Szanowne Zgromadzenie!

Zjazd 1szy jaki się odbył w Krakowie w roku 1869, nie pozostał bez skutku. Kiedy bowiem na 1szym dniu zjazdu kwestya co do oznaczenia miejsca na następny zjazd przyszła na porządek dzienny, przemawiali gorąco delegaci z ziem wielkopolskich, w imieniu i z upoważnienia miasta Poznania i Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu za tem, aby drugi zjazd odbyć się mógł w Poznaniu. I stanęło ostatecznie na tem, że delegaci nasi t. j. Towarzystwa lekarzy galicyjskich odstąpili pierwszeństwo w tej mierze Wielkopolanom. Lwów był przeznaczonym na miejsce trzeciego zjazdu. — I w rzeczy samej, odebraliśmy w roku następnym zaproszenie od rzeczonego Towarzystwa i miasta do wzięcia udziału w zjeździe, odbyć się mającym w r. 1870 w Poznaniu. Lecz nagle wybuchła wojna francusko-pruska była powodem, że zjazd nie mógł przyjść do skutku. Po skończonej wojnie w roku 1872 podjęli Poznańczycy sprawę zjazdu na nowo, i znowu otrzymaliśmy takie samo zaproszenie na zjazd, jak w r. 1870. Lecz i tym razem nie przyszło z powodów od Wydziału gospodarczego niezależnych do tego, aby zjazd taki odbyć się mógł w Poznaniu. — Poczuwałem się do obowiązku moi Panowie przytoczyć tych słów kilka dla wyjaśnienia rzeczy i oraz dla podania powodów, dla których dopiero po sześcioletniej przerwie zjazd drugi mógł przyjść do skutku. — Jeżeli i mniejsze jakie, innego rodzaju przeszkody miejscowe wpływały cokolwiek na odwleczenie zjazdu aż do roku bieżącego, a współudział w zjeździe, jak to dzisiaj

przekonujemy się, przeszedł nasze wszelkie oczekiwania, i widzimy pośród nas mężów z wszystkich stron naszej ziemi, przybyłych dla wspólnych celów naukowych, to tem serdeczniej witamy Was zacni Panowie w murach naszego grodu, i tem szczersze i gorętsze jest nasze dla Was uznanie i podziękowanie. Miło mi jest zacni Panowie przy tej sposobności i z tego miejsca objawić nasze przekonanie, że sprawę zjazdów lekarzy i przyrodników naszych zawdzięczamy w wielkiej części Krakowowi, albowiem powzięcie genialnej myśli, lub w ogóle myśli większej doniosłości, jest dla twórcy tejże częstokroć większą zasługą, aniżeli dalsze tejże naśladowanie, a nawet wykończenie.

Zjazdy lekarskie i badaczów przyrody odbywają się od przeszło pół wieku w Europie i kolejno u wszystkich narodów, u których żywsze bije tętno do postępu i cywilizacyi, a jeżeli przez tak długi przeciąg czasu coraz to więcej się rozpowszechniają i obejmują coraz to szersze koła ludzi uczonych, to ta okoliczność moi Panowie stwierdza najwymowniej ich użyteczność, przemawia dodatnio za tychże znaczeniem praktycznem, doniosłością dla oświaty i zachętą do dalszego ich krzewienia i rozpowszechniania.

Znaczenie i cel zjazdów w mowie będących jest dwojakiej natury: naukowej i społecznej. — Wyświecać i badać, oto są dwa główne kierunki zadań zjazdów naukowych; wyświecać, co się kryje dotychczas pod zasłoną niepewności, a badać, co dotychczas jest wątpliwem, lub wcale nie było badanem, albo nie zostało zbadanem dostatecznie. — W tych krótkich wyrazach moi Panowie jest zawarty cały ogrom pracy i wielkość zadania. Wielkie też rezultaty wyniknąć mogą ze zjazdów, o których mowa, tylko przy wieloletniem tychże powtarzaniu się czyli peryodycznej ciągłości. Jeżeli uwzględnimy przytem mnogość materyałów treści lekarskiej i przyrodniczej, jakie w takich razach zwykle się nagromadzają, żywą i szybką wymianę myśli przy rozprawach, to zaiste nikt nie zaprzeczy, że w ostatecznym wyniku z tego powodu korzyści dla nauki i wiedzy wypłynąć muszą, jak niemniej pożytek dla kraju lub pewnych miejscowości, przez praktyczne zastosowanie naukowych spostrzeżeń i doświadczeń.

W Niemczech, gdzie doświadczono korzyści naukowych ze zjazdów nas zajmujących przez praktykę przeszło półwiekową — starannie też pielęgnuje ten naród swe zjazdy naukowe, odbywa je corocznie, i dla tego też i w skutkach widzimy tam z tego powodu wielki postęp i namacalne korzyści. Wspomnę tylko o medycynie publicznej.

Kiedy na czterdziestym drugim zjeździe lekarzy i przyrodników niemieckich w Frankfurcie w roku 1867 utworzoną została po raz pierwszy sekcya hygieny publicznej, stała się ona ogniskiem, w którem najważniejsze sprawy zdrowia publicznego dotyczące, z przedmiotową ścisłością rozbierane były. Znakomici uczeni, jak Pettenhoffer, obadwaj Spiessowie i wielu innych na tém polu zaszczytnie pracujących uczonych lekarzy i techników, podnosili i rozbierali w ciągu lat ostatnich na posiedzeniach tej sekcyi ważne sprawy: kanalizacyi, desinfekcyi, wentylacyi, urządzenia szkół publicznych i wodociągów, i objawili zdania, które pewnym wielkim miastom przedsiębiorczym takowe urządzenia za modłę w przeprowadzeniu tychże służyły. — I tak miasto Gdańsk przystępując do założenia sieci nowych kanałów, wysłało urzędową deputacyę na zjazd lekarzy i przyrodników do Lipska, aby tamże, przedłożywszy odnośne plany, polecone mu przez przedsiębiorców, zasięgnąć zdania sekcyi hygienicznej. — Miasto Grac uprosiło sobie wysłanie komisyi z łona tejże sekcyi, w celu orzeczenia na miejscu, który z przedłożonych planów oczyszczenia miasta, czy za pomocą kanalizacyi i jakiej, czyli też za pomocą wywózki, tak w zasadzie, jak z miejscowych względów lepiej się nadaje.

Rozliczne wreszcie sprawy zdrowotne, jak osuszanie gruntu pod budowy, system nawodniania i użyźniania nieurodzajnych obszarów upływami kloacznemi, badania wody zaskórnej, statystyka śmiertelności itp. bywały na zjazdach dyskutowane, i zapatrywania objawione tamże przez mężów nauki i doświadczenia, przyswajały sobie nieraz rządy i reprezentacye miast wielkich.

W kraju naszym na pierwszym zjeździe w Krakowie, objawiono też w sekcyi dla medycyny publicznej konieczną potrzebę utworzenia osobnej katedry dla wykładów hygieny prywatnej i publicznej, i rozbierano tę nader ważną kwestyę wszechstronnie; a ponieważ Wydział lekarski Uniwersytetu Jagiellońskiego już przedtem uznał tę samą potrzebę w projekcie swym do rządu, ustanowiło wysokie ministerstwo następnie katedrę docentury dla hygieny publicznej, a więc tym sposobem i u nas w tak ważnej dla kraju sprawie pierwsze i do dalszego rozwoju najważniejsze już poczyniono kroki.

Co do nauk przyrodniczych, które zajmują jeżeli nie najważniejszą, to zapewne arcyważną część w dziedzinie wiedzy ludzkiej, to uprawa tych umiejętności leżała do niedawnych jeszcze czasów w kraju naszym prawie zupełnie odłogiem. Dzięki usiłowaniom kilku mężów, a mianowicie jednego i jedynego mecenasa nauk przyrodniczych w kraju naszym, ruch w zakresie tychże umiejętności z każdym rokiem coraz to widoczniej się ożywia. Ten szlachetny mąż, którego tu mamy na myśli, utworzył własnym kosztem, za pomocą trzydziestoletniej niezmordowanej pracy, gabinet przyrodniczy, w którym pomieścił piękności z wszystkich trzech królestw przyrody, jakiemi w granicach naszej ojczyzny hojnie nas natura wyposażyła. — O ile mi wiadomo, oprócz Anglii i Wirtembergii, gdzie obok uniwersalnych gabinetów przyrodniczych, w osobnych i zupełnie odrębnych salach umieszczone są tylko wyłączne skarby przyrody tych krajów, gabinet nasz, jeżeli mi tego wyrazu użyć wolno, byłby trzeci w Europie w tym szczegółowym kierunku, z tą tylko różnicą, że na utworzenie tamtych składały się państwa, ten zaś powstał nieugiętą wolą jednego. Piękne on też sobie zdobył imię i stanowisko w rzędzie naszych znakomitych mężów pod względem poświęcenia i patryotyzmu.

Niemniej pocieszającym dowodem żywszego ruchu w zakresie nauk przyrodniczych w kraju naszym, jest nowo powstałe w roku bieżącym Towarzystwo przyrodnicze imienia Kopernika z siedzibą we Lwowie, które

wzrasta liczebnie, i któremu życzymy szybkiego rozwoju, poparcia zewsząd i powodzenia.

Jeżeli więc korzyści naukowe ze zjazdów są widoczne i niewątpliwe, to pod względem społecznym uwydatnia się niemniej ta strona i ocenienie zjazdów lekarskich i lubowników przyrody.

Wedle brzmienia ustawy naszych zjazdów, jest między innemi punktami co do celów tychże, także zawiązywanie i wzmacnianie stosunków towarzyskich między współpracownikami. Jest więc Panowie rzeczą powszechnie stwierdzoną i starą, że w społeczeństwie zjednoczonemi siłami więcej zdziałać się może dla ogółu, jak to jest możliwem jednostkom. To samo stosuje się i do zjazdów naukowych. Zetknięcie się bezpośrednie tylu mężów jednego zawodu, może tylko najkorzystniej wpłynąć na zachętę do pracy naukowej, przyczynić się do wzajemnego zobowiązania do pracy, do szlachetnego współzawodniczenia na tém polu, do wyczerpującego zużytkowania nagromadzonych materyałów i do wszystkich tych korzyści, jakie są naturalnem następstwem towarzyskich stosunków ludzi uczonych i dążących do nieustannego postępu. Uznały to inne narody, i dla tego też względy społeczne niemało tam ważą na szali zgromadzeń naukowych, a jeżeli u nich ważność społeczna ze zjazdów wynikająca tak wysoko cenioną bywa, to jest ona u nas stokrotnie większej wartości, niż gdziekolwiekindziej, a to z powodu niefortunnych naszych dziejowo-politycznych stosunków. Niech mi wolno będzie przytoczyć tu piękny ustęp z przemowy, którą nasz stary pracownik i znakomity profesor i rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego Dr. Dietl powitał gości zjazdu na uczcie, jaką Rada miasta Krakowa uraczyła uczestników pierwszego zjazdu. Oto są słowa tego w naszym kraju wysoko zasłużonego męża: „Nie idzie o to, żebyśmy tutaj snuli szumne teorye i systematy mające ludzkość uszczęśliwić, żebyśmy odkrywali wielkie prawdy, na jakie zdobyć się może duch ludzki; idzie tu tylko o to, byśmy rozprószeni po różnych częściach i zakątkach kraju, potrafili odszukać i znaleść się na tem miejscu, odzyskać poczucie naszej siły, żywotności i łączności, jakich nas pozbawił wiekowy ucisk nieprzyjaznych nam stosunków, jednem słowem, byśmy stanęli wspólnie pod sztandarem pracy i miłości dla kraju, i powiedzieli sobie: jesteśmy i być chcemy. „Tyle słów Dietla. — A więc pod sztandarem pracy i dążności naukowych moi panowie łączmy się w jedno ognisko. aby przy mądrze wytkniętym planie, z całą stanowczością podążać do co raz wyższego międzynarodowego znaczenia i naukowej potęgi!

Zjazdy naukowe wszystkich odcieni, z natury swego powołania i przeznaczenia, do urzeczywistnienia tego celu potężnie się przyczynić mogą, jednakże tylko wtenczas, jeżeli w peryodycznych i krótkich odstępach czasu odbywać się będą.

W długich przerwach czasu przedsiębrane, nie odniosą cennych korzyści, przebrzmią prawie bezowocnie. I dlatego należy nam dołożyć wszelkich usiłowań, aby zjazdy odbywały się w pewnych, stałych peryodycznych okresach czasu.

Stać się to może, jeżeli zjazdy przez wszystkie oświecone warstwy naszego społeczeństwa i miasta należycie zrozumiane, moralnie i materyalnie przychylnie poparte, stać się mogą, abym się tak wyraził, potrzebą narodową.

I do tego dążyć powinniśmy stale i niezachwianie. krzewić bowiem wiedzę jest to spóścizną naszą, którą odziedziczyliśmy, po naszych Wittelonach i Kopernikach, Strusiach, Jonstonach, Jundziłach, Śniadeckich, Majerach Dietlach i innych — i którą pielęgnować jest naszym wzniosłym obowiązkiem. Oby i nasza epoka nie mniej płodną była w takie imiona, któremi się szczycimy i które pozostaną na zawsze, chlubą narodu!

Żywimy niepłonną nadzieję, że zjazd nasz nie długo pozostanie ostatnim, i że za przykładem Krakowa i Lwowa pójdą i inne miasta, w których znajdziemy gorliwych, żadnemi przeciwnościami nie zrażających się naśladowców! —

I z tą nadzieją, i z tym poglądem na przyszłe powodzenia naszych zjazdów naukowych, witamy Was zacni Panowie w imieniu wszystkich miejscowych korporacyi naukowych, Wydziału krajowego i miasta — jeszcze raz, jak najserdeczniej!!

Imieniem Wydziału gospodarczego przedstawia na 1go prezesa Dra Józefa Majera z Krakowa, 2go Dra Szafarkiewicza z Poznania, 3go Dra Kaczorowskiego; na wiceprezesów: pr. Dra Denarowskiego z Czerniowiec, Dra Rollego z Kamieńca Podolskiego, p. Wańkiewicza z Litwy i Kazimierza hr. Wodzickiego; na sekretarzy pp. Dra Feigla, Gralewskiego, Dra Grabowskiego Juliana i Kubarego z Warszawy (obecnie przybyłego z wysp Oceanu wielkiego).

Dr. M a j e r objąwszy prezydyum, przemówił w sposób następujący:

Szanowni Panowie!

Winienem podziękować Panom za zaszczyt, którego z woli Waszej doznałem. Nie myślę silić się na słowa, bo zanadto rzewnie to do mnie przemawia, abym mógł oddać to co czuję w słowach. Darujcie, że acz nie przygotowany zwrócę uwagę szanownego zgromadzenia na niektóre okoliczności ze zjazdem w związku będące. Powołany Waszymi przychylnymi głosami na przewodniczącego tego zgromadzenia, staję się tem samem reprezentantem tego zjazdu w obec nauki, w obec tego miasta, które nas tak gościnnie przyjmuje. Co do stanowiska nauki to niemam nic dodać do tego, co mój szanowny poprzednik, przewodniczący gospodarczego komitetu objawił. Zgadzam się z nim, że zjazdy mogą podwójny mieć skutek: Skutek b e z p o ś r e d n i tak dla nauki, dla teoryi jak większy jeszcze może w zastosowaniu praktycznem, i p o ś r e d n i — że tak powiem uboczny — nie mniej ważny a przez szanownego poprzednika tu podniesiony, mianowicie: stosunek towarzyski.

Zapewne nie przeceniam skutków zjazdu nad rzeczywistą wartość; wszelka przesada byłaby naganną; nauka była i wtenczas, kiedy zjazdów nie było, ale obejrzyjmy się jaki był jej stan wówczas, a jaki postęp obecny. Wszak pisano dzieła naukowe zanim rozpowszechniła się prasa peryodyczna, a jednak wiemy, jak się ona

przyczynia do postępu, do szybkiej wymiany myśli. Jeżeli już prasa peryodyczna ma ten skutek, to cóż dopiero zebranie, w którem nie martwe pismo, ale żywe słowo przemawia jedno do drugiego. Takie zetknięcie się nastręcza sposobność wzajemnej wymiany zdania, a ściśnienie koleżańskiej dłoni ma ten skutek, że nawet i przeciwne zdanie nie pociąga za sobą niefortunnych sprzeczek, ale wzajemna wyrozumiałość i poczucie koleżeństwa sprawiają, że to co w oddaleniu mogłoby rozjątrzyć namiętności, tutaj zamienia się w błogie porozumienie.

Otóż takie wzajemne porozumienie się sprzyja samej nauce i przyczynia się do szybkiego jej rozwoju. Jeżeli mówię o stosunku naszym do nauki, nasuwa mi się jedna okoliczność, do której zjazd będzie powodem; oto w jaki sposób mają być prawdy naukowe stwierdzane i uznawane. Czyli sam zjazd i ilość członków prostą większością głosów może prawdę jaką stwierdzić? Jeżeli idzie o zastosowanie praktyczne, wtedy bez względu na to, czy rzecz jakaś jednomyślnie byłaby przyjętą czy nasunęłaby się wątpliwość — praktyka zawsze wymaga, żeby zdania były objawione. Jeżeli idzie o to, by zaprowadzić jakieś urządzenia administracyjne przeciw cholerze, należało przedewszystkiem rozstrzygnąć, czy jest ona zaraźliwą lub nie, bo mogą być i w tej mierze pewne wątpliwości. Jakaż więc na to rada? Oto rządy chcąc zapobiedz złemu ograniczyły się na tych, którzy są najwłaściwszymi w tej sprawie rzecznikami i tutaj większość koniecznie musi decydować, aby była podstawa dla praktycznego zarządzenia.

Ale jeżeli idzie o rzecz ze względu na badania teoretyczne, tam zapewne uznawanie czy coś jest prawdą lub nie, prostem wotowaniem, było by niewłaściwem. Gdybyśmy n. p. poddali pod wotowanie, czy zmysłowi smaku, pośredniczy jeden czy więcej nerwów; czy pewien charakter czaszki właściwym jest rasie sławiańskiej, czy teorya Darwina co do przeobrażeń gatunków jest prawdziwą lub nie, postąpilibyśmy niedorzecznie. Mimo takiego bowiem wotowania jeden fakt dostatecznie zbadany więcej znaczy i całe wotowanie obala. Gdyby atoli szło o zastosowanie jakiej prawdy w praktyce, wtedy nie ma innej rady tylko w razie wątpliwości, rozstrzygnąć ją większością głosów — ale gdzie idzie o wywód teoretyczny, tam debata powinna przyprowadzić do przekonania. Tyle uwag ze względu na nasz stosunek do nauki.

A teraz o naszym stosunku do kraju. Gdyby ten kraj mógł stanąć przed nami jako postać jednej poważnej osoby, to z miłością spoglądałby na nas, jako na swoich synów, na synów, którzy dla niego powinni pracować, dbać o jego pomyślność, i wyszukiwać coraz nowe tory, aby praca dla niego skuteczniejszą być mogła. Jako ojciec, pobłażliwszym byłby nawet na usterki, zrozumiałby, że to są pierwsze kroki w początkach stawiane, uznałby dobrą chęć, która wiele zdziałać może i nie wątpię, że w ciągu lat wielu, zdziała.

Co do miasta, które nas przyjmuje, słyszeliście Panowie historyę tego zjazdu, wypowiedzianą przez poprzednika mojego Dra Noskiewicza. Otoż skutkiem okoliczności, szczegółowo tu wymienionych znajdujemy się w murach tego grodu, który nas z całą serdecznością przyjął i powitał. Może być pewne, że tę serdeczność wywzajemnić zdołamy, a przyjdzie nam bardzo łatwo, bo wiemy, czem był Lwów. Fakta, które z jego tradycyi zaczerpnąć możemy, mogą w znacznej części ożywić chęć do pracy. Któż nie zna nazwiska Leopolity, komuż jest obce wyrażenie poety „gente ruthenus, natione polonus“ któż nie zna znowu Innocentego Petrycego, z którego imieniem wiąże się znowu nazwisko Syxta, który opisał wodę w Szkle — można by dłuższy szereg takich mężów wyliczyć, którzy miłą po sobie pamięć zostawili, gdyby czas był po temu. Powtarzam więc, jeżeli miasto z całą serdecznością objawiło się dla nas, to tę serdeczność z tem pełnem uznaniem odwzajemnić się będzie naszem staraniem, które się okaże w usługach, jakie ten zjazd przyniesie nauce i przyczyni się do postępu i dobra kraju.

Co do mnie samego to uczciliście we mnie wiek, który jeżeli z tej strony ma korzyści, to z drugiej strony naturalnem następstwem rzeczy, osłabia siły, odejmuje tę energię i sprężystość, jaka jest na tem stanowisku potrzebną. Czy na tem stanowisku odpowiem memu zadaniu, od Was zależeć będzie ocenienie. Jestem tu w gronie osób, które sprowadziła nauka, a badania naukowe mają tę niewątpliwą korzyść, że nie budzą takich namiętności jak względy społeczno-polityczne.

Tych względów tu nie mamy, nauka góruje nad niemi, jest ona tą gwiazdą przewodnią, do której nawet względy polityczne stosować się i za nią postępować muszą. Jeżeli więc przed sobą widzę ludzi nauki to pewny jestem, że takie a nie inne przynoszą z sobą przekonananie, a w gronie takich ludzi pzzywodniczyć jest prawdziwą chlubą i pociechą, której tem więcej doznaję, skoro zaszczyt ten pochodzi od mężów z tak różnych stron naszego historycznego obszaru, tu zgzomadzonych. Nie miałem najmniejszej pretensyi, daleką była odemnie myśl takiego zaszczytu — przyjmcie więc zań moje najserdeczniejsze podziękowanie — a teraz przystąpimy do porządku dziennego. (Oklaski).

Poczem odczytał Dr. Feigel nadesłane telegramy i usprawiedliwienia, jakoteż spis wysłanych delegatów, i tak:

Z Warszawy. Nie mogąc odjechać chorych, wyrażam żal nie uczestnicząc! Serdeczne życzenia pomyślnego odbycia zjazdu. Doktor Malcz.

Z Szczawnicy. Żałując, że nie mogą uczestniczyć, przesełają życzenia pomyślnego powodzenia zjazdowi polskich lekarzy, imieniem lekarzy Szczawnicy. Ściborski. Trembecki.

Z Brzeżan. Zasèła dla niemożności brania udziału z powodu egzaminów, szczere szczęść Boże. Mateusz Kurowski, dyrektor gimnazyalny.

Z Brzeżan. Zyczę w imieniu miasta Brzeżan pomyślności i dobrych następstw dla narodu naszego. — Emanuel Merl, burmistrz.

Następujący pp. usprawiedliwiają swoją nieobecność: Prof. Dr. Dietl z Krakowa. Prof. Dr. Cienkowski z Ka-

zania; Prof. Gr. Wreden z Warszawy; Prof. Dr. Nencki z Berna w Szwajcaryi; Dr. Andryan Baraniecki z Krakowa.

Dr. Majer usprawiedliwia nieobecność nestora lekarzy Dr. Brodowicza z Krakowa.

Delegacya. Towarzystwo lekarskie w Krakowie: Prof. Dr. Janikowski, Prof. Dr. Grabowski, Prof. Dr. Jakubowski. Towarzystwo Tatrzańskie: Dr. Machnauer, Dr. Lutostański, Dr. Józef Zuliński Kółko lekarzy w Tarnowie: Dr. Glaser. Galicyjskie tow. rolnicze: Prof. Dr. Ciesielski, Włodz. Hr. Dieduszycki. Polskie tow. przyrod. imienia Kopernika Prof. Dr. Radziszewski. Uniwersytet lwowski: Prof. Dr. T. Stanecki. Gremium aptekarzy w Krakowie: Gralewski Fotunat, Siedlecki, Stokmar. Towarzystwo aptek. K. Mikolasz. Akademija techniczna: Prof. Dr. Strzelecki. Towarzystwo pedagogiczne; Dr. Gerstman. Towarzystwo techniczne: Dr. Fabian i Dr. Hükel. Towarzystwo lekarskie lwowskie: Dr. Noskiewicz i Dr. Feigel. Gremium apt. we Lwowie: Krzyżanowski. Towarzystwo nauk ścisłych w Paryżu łącząc się ze zjazdem lwowskiem nadesłało swe wydawnictwa.

Jakoteż następujące wnioski:

Wniosek.

Z uwagi na okoliczności, które jak na teraz, pod względem miejsca Zjazdu nie zostawiają innego wyboru, jak tylko między Krakowem i Lwowem:

niżej podpisani, z upoważnienia Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, mają zaszczyt proponować, aby III. Zjazd lekarzy i przyrodników polskich odbył się w Krakowie.

Lwów, dnia 20 Lipca 1875. — Dr. Jakubowski, Dr, Grabowski, Dr. Janikowski.

Wniosek

o zmianę §. 2. i 16. Ustawy Zjazdów.

Zważywszy, że w praktyce się okazało, iż Zjazdy lekarzy i przyrodników polskich nie dają się urządzać co rok, jak tego wymagał §. 2. Ustawy Zjazdów.

niżej podpisani proponują następującą zmianę §. 2. i §. 16. Ustawy:

§. 2. Zjazdy odbywają się co dwa lub trzy lata. Miejsce zjazdu następnego i czas, kiedy tenże ma się odbyć, oznaczy na każdym zjeździe uchwała zapadła większością głosów (zob. §. 16).

§. 16. Na pierwszem posiedzeniu ogólnem czynione będą wnioski co do miejsca i czasu zjazdu następnego; wybór zaś ostateczny tegó miejsca i czasu, oraz wybór Wydziału gospodarczego nastąpi na ostatniem posiedzeniu ogólnem. We Lwowie, dnia 20. Lipca 1875. P. Jakubowski, Dr. Grabowski, Dr. Janikowski.

Następnie Dr. Janikowski zdał sprawę z wykonania uchwał pierwszego zjazdu w Krakowie.

Uchwały

I. Zjazdu lekarzy i przyrodników polskich odbytego w r. 1869. w Krakowie.

I. W sekcyi medycyny publicznej:

1) Na posiedzeniu z dnia 14. września 1869. uchwalono: starać się o zaprowadzenie w Uniwersytetach krajowych katedry higieny prywatnej i publicznej

Na zgromadzeniu walnem Zjazdu dnia 18. września 1869 uchwalono: „poczynić kroki o zaprowadzeniu katedry higieny w uniwersytecie krakowskim.

Grono profesorów Wydziału lekarskiego uniwersytetu krakowskiego dwukrotnie przedstawiało w tym przedmiocie swe życzenie c. k. Ministerstwu Oświaty (d. 19. lipca 1870 i d. 26 lipca 1872 r.); lecz za każdym razem otrzymało odmowną odpowiedź.

2) Na temże posiedzeniu uchwalono: „Spowodować Radę szkolną krajową do zaprowadzenia wykładów higieny w seminaryach nauczycielskich, a za pośrednictwem konsystorzów i w seminaryach duchownych.

Towarzystwo lekarskie krakowskie na posiedzeniach d. 28. lutego i 7. marca 1871. na wniosek Dra Lutostańskiego uchwaliło w tym przedmiocie memoryał do Rady szkolnej krajowej, który już o tyle osiągnął pożądany skutek, że w seminaryach nauczycielskich w Krakowie zaprowadzone są wykłady higieny.

3) Na temże posiedzeniu uchwalono odnieść się do władz odpowiednich, ażeby popularna instrukcya w formie tablicy o ratowaniu w nagłych przypadkach niebezpieczeństwa życia wystawioną była we wszystkich gmachach, gdzie bywają liczniejsze zgromadzenia.

Tow. lek. krak. wystosowało w tym względzie memoryał do Wys. Namiestnictwa, nie otrzymało jednakże dotąd odpowiedzi.

4) Na posiedzenin dnia 15. września 1869 r. projekt utworzenia Towarzystwa lekarsko-statystycznego krajowego poruczono komisyi, do której oprócz wnioskodawcy, Dra Baranieckiego, miano zaprosić członków Wydziału prawniczego, Prof. Dra. Dunajewskiego i Prof. Dra. Rydzowskiego, a z lekarzy Dra. Sciborowskiego i Dra. Stępińskiego. Wygotowany projekt miała komisya odstąpić Towarzystwu lek. krak. dla dalszego wprowadzenia w życie.

Komisya przybrawszy do swego grona Dra. Lutostańskiego, odbyła tylko jedno posiedzenie; później czynności tejże przeszły do komisyi statystycznej zawiązanej w r. 1871. W Towarzystwie lekarskiem krakowskiem w łonie tejże Dr. Lutostański wygotował projekt.

5) Na temże posiedzeniu zgodzono się, aby podać do władz właściwych prośbę:

a) aby ważne przepisy policyjno-lekarskie, obowiązujące w Galicyi pod względem sprawdzania skonów były ściśle wykonywane, zwłaszcza pomiędzy ludnością żydowską, gdzie pod tym względem dzieją się powszechnie wielkie nadużycia,

b) aby na t. zw. oględaczy zwłok (Leichenbeschauer) wybierano ile możności ludzi wykształconych, (którzy z braku lekarzy mogliby zapełniać niektóre rubryki w tablicach statystyki śmiertelności).

Na zgromadzeniu walnem Zjazdu dnia 18 września 1869 uchwalono:

Zwrócić uwagę władz na potrzebę ściślejszego doglądania przepisów o grzebaniu umarłych.

a) Odnośnie do tego tow. lek. krak. wystosowało memoryał do Wys. Namiestnictwa.

6) Na posiedzeniu dnia 7. września 1869 wyznaczono komisyę złożoną z wnioskodawcy, Dra Barańskiego, tudzież z Drów Blumenstoka i Janikowskiego, która przejrzawszy i poprawiwszy schemat badań topograficzno-lekarskich, ułożony przez wnioskodawcę, miała się zająć dalszem przeprowadzeniem wniosku, to jest wezwaniem wszystkich lekarzy krajowych do badań topograficzno-lekarskich.

Dr. Lutostański przedstawi w sekcyi dla med. publ. schemat badań topograficzno-lekarskich.

II. W sekcyi chemiczno-farmaceutycznej.

7) Na posiedzeniu dnia 14. września 1869. roku P. Grabowski wniósł, aby zawiązać stowarzyszenie aptekarzy w całej Galicyi, mające się zajmować nietylko interesami zawodu, ale i naukowemi. Wysadzono komisyę złożoną z pp. Anczyca, Górskiego, Krokiewicza (†), Siedleckiego. Stokmara i wnioskodawcy, której zadaniem miało być wypracowanie odpowiedniego projektu.

Życzeniu zawartemu w tej uchwale stało się tymczasowo zadosyć przy założeniu Towarzystwa aptekarskiego we Lwowie, do którego należą farmaceuci z całej Galicyi, i które wydaje swe czasopismo.

Dr. Janikowski (sprawozd).

Dr. Kaczorowski prymaryusz z Poznania usprawiedliwia miasto Poznań — dlaczego nie odbył się tamże projektowany zjazd drugi. — Powody te same podał, jakie obszernie Dr. Noskiewicz w swej przemowie wymienił. — Zakończył nadzieją, że może i u nich zmienią się stosunki na lepsze — a wtedy miasto Poznań pospieszy niezawodnie z zaproszeniem do siebie tak pożądanych gości.

Z koleji nastąpiły odczyty: Dr. Izydora Kopernickiego p. t. Świat roślinny i zwierzęcy w wyobrażniach lekarskich i wierzeniach naszego ludu — i c. k. Radcy górniczego Ewarda Windakiewicza p. t. Rzut oka na rozwój przemysłu naftowego i na stosunki geologiczne ropy i wosku ziemnego w Galicyi. —

Oba te odczyty — będą w całości drukowane w „Pamiętniku“ który wyjdzie po ukończeniu zjazdu.

Po odczytach zarządzono podział na sekcye, których będzie 4: przyrodnicza, chemiczno-fermacentyczna, kliniczno-lekarska i medycyny publicznej.

Koniec posiedzenia o godz. 2.

Wycieczka do Podhorzec.

Wydział gospodarczy starał się o ile możności uprzyjemnić Szanownym gościom swoim kilkudniowy pobyt w grodzie naszym i dla tego przyjętym powszechnie zwyczajem przeznaczył dzień jeden na wycieczkę, ażeby dać możność wytchnienia i rozerwania umysłu pośród tylu nużących umysł prac, jakie uczestników zjazdu czekają. Wybrano Podhorce, miejscowość o 10 mil od Lwowa odległą. O historycznéj miejscowości téj podaje „Czasopismo Tow. aptek. N. 16. następującą krótką wiadomość: „Miejsce to urocze zainteresować musi każdego tak pod względem licznych pamiątek historycznych jakie w sobie mieści, jak też pod względem przyrodniczym. Podhorce, znajdujące się w obwodzie Złoczowskim, należały pierwotnie do rodziny Koniecpolskich. W roku 1682, Stanisław Koniecpolski, kasztelan krakowski, darował zarówno włość jak i zamek Podhorce Jakóbowi Sobieskiemu synowi Jana III. Gdy jednak Jakób Sobieski nie otrzymał tronu po swoim ojcu, wówczas majętność ta przeszła do rodziny Rzewuskich.

Przedostatnim dziedzicem Podhorzec był słynny Wacław Rzewuski, co przybrawszy ubiór turecki i zwyczaje Wschodu, gościem był tylko w rodzinnym kraju, a przebywał w Arabii i Turcyi. Biografię jego skreślił Łucjan Siemiński w 1871 r. Po nim objął tę posiadłość jedyny syn jego Leon Rzewuzki (zmarły bezpotomnie przed kilku laty), który łożył nakład na wydanie: Pamiętników o Koniecpolskich (Lwów, 1842) zebranych przez Stanisława Przyłęckiego, przy których na karcie tytułowéj, w stalorycie mamy widok zewnętrzny Zamku w Podhorcach.

Obecnym właścicielem Podhorzec jest książę Eustachy Sanguszko, który nabywając ten majątek przyjął na siebie obowiązek starannego konserwowania powyżéj wspomnianych zabytków historycznych; jakoteż obowiązek ten zaintabulowany w księgach publicznych, po wieczne czasy przypadać ma przyszłym właścicielom Podhorzec.

Jest to okazały zabytek pomieszkań dawnych możnowładców polskich. W podobiznie miniaturowej, podług modelu kościoła św. Piotra w Rzymie, zbudowany kościółek, mógłby służyć za ozdobę dla największego miasta. Z jego kopuły, lub z balkonu zamkowego, roztacza się ku stronie północnej najokazalszy widok. Są tu nieocenionej wartości zabytki sztuki i starożytności. Oprócz galeryi obrazów, posiadającej kilkaset arcydzieł malarstwa, jest bogata biblioteka i pyszna zbrojownia, w któréj zachowała się wielka osobliwość, bo cała zbroja polskiego hussarza jak występował do boju.

Pomiędzy zabytkami dawnemi zwraca uwagę wielki stół marmurowy, na którym odbył się chrzest Jana Sobieskiego, późniejszego króla. Stół ten, przywiezionym tu został za czasów księcia Jakóba, z Oleska, o milę odległego, rodzinnego miejsca oswobodziciela Wiednia.

Sale zamkowe, Złota i Karmazynowa, dają nam wyobrażenie z jakim nakładem i starannością pod względem sztuki i smaku, budowano u nas w dawnych wiekach pałace i zamki możnowładców polskich. Koszt łożony na te budowle w wieku XV. i XVI. nie może być nawet obliczonym, jeżeli zważymy, iż w owych czasach środki komunikacyjne były bardzo trudne, a narzędzia i machiny używane do budowli bardzo niedokładne. A jednak gdzie okiem rzucić, tam się widzi kamień ciosowy w ścianach, granit w podwalinach, marmur w posadzkach i ozdobach sal i komnat, ołów służy na osadę tafli szklanych w oknach a płyty miedziane na dach. W warszawskim czasopiśmie „Kłosy“ w roczniku na r. 1872 (Tom XV. Nr. 280 i 381) znajdują się drzeworyty, według rysunku znanego artysty Gryglewskiego, przedstawiające salę złotą i karmazynową zamku podhorec-

kiego, — jak niemniej blankę narożną i studnię deptakową tamże. Notatki te o zabytkach zamku podhoreckiego również czerpaliśmy z powyższych numerów Kłosów. Ale Podhorce nie tylko są drogocenną pamiątką historyczną, — dla nas przyrodników mają one specyalny interes. Nie tylko bowiem, że występuje tam bardzo silnie formacya kredowa, ale z zamku i z góry można doskonale obserwować rozdział wód. Piękna zaś i urocza okolica, obszerny park, ogrody i łąki nie mało pewnie dostarczą zdobyczy dla botaników i entymologów."

Informacya dotycząca wycieczki do Podhorzec.

We czwartek dnia 22. lipca b. r. o godzinie $6\frac{1}{2}$ rano wyjeżdża osobny pociąg pospieszny, przez Wydział gospodarczy zamówiony z dworca kolejowego „Lwów-Podzamcze"*) Fiakry i dorożkarze otrzymali polecenie, ażeby dnia tego już po godzinie 5. rano w dostatecznej liczbie stawili się na zwykłych swoich stanowikich. Bilety jazdy otrzymać można za okazaniem karty uczestnictwa bezpłatnie w Administracyi „Gazety Narodowej" (Ulica Sobieskiego). Ktoby zaś nie mógł poprzednio wystarać się o bilet, może takowy wziąć przy kasie. Kasa biletowa na dworcu będzie już przed 6 godziną rano otwartą; każdy członek (uczestnik) za okazaniem karty uczestnictwa otrzyma przy kasie bezpłatnie bilet jazdy do Ożydowa i napowrót. (Jazda do Ożydowa trwa $1\frac{1}{2}$ godziny). Zarazem otrzyma każdy kartkę numerowaną, a to w następującym celu. Przybywszy do stacyi kolejowej w Ożydowie, wsiada każdy gość na podwody, oznaczone odnośnym numerem (na każdym wozie po 3 osoby), które zawiozą gości do dworu Ożydowskiego (własność Wgo Hubickiego), gdzie przygotowane będzie śniadanie przez komitet obywateli okolicznych. Po śniadaniu w tym samym porządku jadą podwody do Podhorzec. W Podhorcach będzie zwidzanie zamku i jego zabytków historycznych, obiad, wycieczka do lasu, a około godziny 6. wieczorem powrót do stacyi kolejowej w Ożydowie tym samym porządkiem jak poprzednio, około godziny 10. w nocy powrót do Lwowa (dworzec „Podzamcze"). Na prośbę Wydziału gospodarczego objął naczelne kierownictwo przy tej wycieczce redaktor „Gazety Narodowej" p. Jan Dobrzański. Muzyka wojskowa przez Wydział gospodarczy zamówiona, pojedzie tym samym pociągiem do Podhorzec i przez cały czas przegrywać będzie ulubione utwory; co się do uprzyjemnienia zabawy wielce przyczynić powinno.

Budowa akademii technicznej.

Najwyższem postanowieniem z dnia 12. Marca 1873 raczył Jego c. k. Apostolska Mość zezwolić na wystawienie osobnego gmachu dla akademii technicznej we Lwowie, według projektu profesora Zacharjewicza, i przeznaczyć na ten cel sumę 1,300,000 złr. w. a., która ze skarbu państwa w drodze ustawodawstwa pokrytą zostanie.

Kierownikiem budowy zarazem został mianowany p. Zacharjewicz. Bezpośredni nadzór nad budową i zarząd zwierzchniczy wykonywa komitet. Komitet składają: JEx. JW. hr. Namiestnik A. Gołuchowski, Wiceprezydent Bartmański, Radca dworu Filip Zaleski, Radca Krasiński, Nadradca Tomek, Profesor Dr. Strzelecki Feliks, profesor Józef Jägermann, nadinżynier Setty i profesor Zacharjewicz. Inspicient budowy ze strony c. k. Namiestnictwa p. Karol Słapa, c. k. nadinżynier.

Dostawa materyałów jak planowanie gruntu pod budowę rozpoczęły się już w roku 1873.

Dla akademii technicznej projektowanych budynków jest wedle programu trzy.

W głównym budynku, który tego roku pod dach ma być wyprowadzony, mieścić się będą sale wykładowe i dla zbiorów szkół: inżynieryi, budownictwa i mechaniczne. W chemicznem laboratoryum, osobno założonym budynku, mieścić się będzie szkoła chemii. Budynek ten jest pod dachem. W bezpośredniem połączeniu z tymże założony będzie mieszkalny budynek dla profesorów chemii, oraz dla sekretarza, i zarządcy gmachów akademii.

W głównym budynku mieszczą się: w suterenie: laboratoryum fizyki, warstaty wzorowe, składy na materyały i mieszkania służby

W parterze: westibul z lożą portjera, sala wykładowa dla fizyki, pokój przygotowawczy i sale na zbiory, sala klubowa dla słuchaczy, 4 innych sal dla wykładów, 2 sale dla modelowania, 4 sal rysunkowych, sale na zbiory technologii mechanicznej i zbiory gipsowe (odlewy) i 6 pokoi dla profesorów i asystentów, ostatnie są zarazem dla przechowania rysunków, wzorów itd. przeznaczone, prócz tego odpowiedna ilość pokoi dla tercianów.

1. piętro: Aula, przez dwa piętra, zajmuje cały średni ryzalit, jest ponad westibulem umieszczona. Do auli przystęp z westibulu przez przedsionek, z którego korytarzy się rozchodzą do głównej klatki schodowej, z tej do przedsionka 1go piętra w równym celu jak poprzedni w parterze założona. Obok tejże sala dla profesorów dla narad i zebrania się. Sala konferencyjna obok pokoju rektora, pokoi dla sekretarza, kasyera, archiwum, 4 sal wykładowych, 5 sal rysunkowych, 7 pokoi dla profesorów i asystentów, 3 sale na zbiory, biblioteka, czytelnia dla słuchaczy, czytelnia dla profesorów, pokój dla kustosza biblioteki, 2 pokoi dla tercianów.

2. piętro: Zbiory historyi naturalnej, 6 sal wykładowych, 7 pokoi dla profesorów i asystentów, 4 sal rysunkowych, zbiory dla geodezyi, pomieszkanie obserwatora, 2 pokoje dla tercianów, na 4tym piętrze obserwatoryum metereologiczne z odpowiedniemi pokojami na 3ciem piętrze.

Chemiczne laboratorym mieści w sobie 2 oddziały: 1. ogólnej chemii, 2. dla chemicznej technologii. Dla każdego oddziału osobne audytorya. Audytoryum ogólnej chemii jest największem w całym zakładzie.

*) Zwraca się uwagę obcych gości, że we Lwowie są dwa dworce kolejowe t. zw. główny i t. zw. dworzec „Podzamcze", a to w tym celu, ażeby uniknąć niemiłej pomyłki, zwłaszcza, że z dworca „głównego" w tym samym prawie czasie odchodzą inne pociągi.

W oddziale ogólnej chemii: 1 pokój przygotowawczy, 1 podręczne laboratoryum do tego, 1 pokój dla profesora, oraz podręczna biblioteka, 1 sala na zbiory, 1 laboratoryum dla profesora, 1 laboratoryum dla asystenta.

Laboratorya na 40 do 50 uczni: 1 pokój na reagencye, 1 pokój na wagi, 1 pokój na aparata, 1 pokój na analizy spektralne, 1 pokój na prace z siarkowodorem 1 pokój na roboty, 1 pokój dla spaleń, 1 laboratoryum dla ćwiczeń z ogniem, 1 otwarta Loggia, garderoby, składy itd., pomieszkanie laboranta.

Chem. technologia: 1 audytoryum, 1 sala na zbiory, 1 pokój dla profesora, 1 pokój dla biblioteki podręcznej, 1 sala na laboratoryum dla 20 uczni, 2 laboratorya dla profesora, dla asystenta i stypendystów, 1 pokój dla asystenta, 1 pokój na wagi, 1 laboratoryum dla pary, 1 laboratoryum dla ognia, 1 laboratoryum dla siarkowodoru 1 pokój dla rysunków, 1 pokój na reagencye, 1 pokój na roboty fotometryczne, 1 pokój na instrumenta, odpowiedna ilość składów itd., otwarta Loggia, pomieszkanie laboranta. Prócz tego odpowiedni westilbul, kurytarze, garderoby itd., 1 pokój dla asystenta na mieszkanie. Budynek mieszkalny mieścić będzie 3 pomieszkania: 2 dla profesorów chemii, 1 dla sekretarza zakładu, 1 pokój dla 1 asystenta.

Urządzenie chem. Laboratoryum będzie uskutecznione podług najnowszych doświadczeń; nie będzie pod tym względem ustępywać najpierwszym zakładom kontynentu. Rozmiary pojedynczych ubikacyi są ze względów wygody i sanitarnych jak największe, tak, że pod tym względem nic do życzenia nie pozostawiają.

Dla komunikacyi służy odpowiedna ilość wygodnych wschodów i kurytarzy znacznych rozmiarów i wyciągi

W głównym budynku zbiory tak umieszczone będą ażeby zwiedzająca publiczność ani słuchacze przez zwiedzanie deranżowani nie byli.

Obok budynków założony będzie park dla użytku akademików oddany, w którym stare cieniste drzewa stoją.

Główny budynek jest zwrócony do Ulicy Nowego świata dos-a-dos stoi chemiczne laboratoryum frontem do placu St. Jura zwrócony.

Między temi budynkami umieszczony będzie budynek mieszkalny połączony z chem. laboratoryum przez krytą szklanną galeryę, pod którą wygodny podjazd i wchód do mieszkalnego budynku znajdywać się będzie. Studnie dostarczają dostateczną ilość dobrej wody dla rezerwoarów do których za pomocą gazowych motorów pędzoną będzie.

Woda i gazociągi rozprowadzają wodę i gaz do wszystkich ubikacyi. Na wypadek ognia odpowiednia ilość kurków bezpieczeństwa jest obmyślaną. Wentylacya za pomocą aspiracyi jest założona. Budynki są w stylu odrodzenia włoskiego. W bieżącym roku będzie chem. lab. wykończone tak, że na wiosnę do użytku oddane będzie. W głównym budynku w roku 1876 wykłade w kursie zimowym rozpocząć się mają, w roku 1877 ma być w zupełności gotowym.

Wykaz imienny

członków i uczestników drugiego zjazdu lekarzy i przyrodników polskich

we Lwowie w 1875 roku.

(Ciąg dalszy).

Przyborowski Karol, Dr. lekarz z Kamieńca-Podolsk.
Przybylski Wacław, Dr lekarz z Grodka.
Pordes, Dr. lekarz ze Lwowa.
Radziszewski Br. Dr. profesor Uniw. ze Lwowa.
Rakowski Teodor, Dr. lekarz z Inowrocławia.
Rapaport Maurycy, Dr. lekarz ze Lwowa.
Reichman Bronisł. Redaktor z Warszawy.
Reid Juliusz, aptekarz z Tarnowa.
Reiss Franciszek, aptekarz z Bochni.
Rektorzyk Ernest, Dr. lekarz ze Lwowa.
Ressig Adam, Dr. lekarz z Cieszyna.
Ressig Ignacy, Dr. lekarz ze Lwowa.
Rewoliński Teofil, Dr. lekarz z Radomia.
Rieger Zygmunt, Dr. lekarz ze Lwowa.
Rolle Józef, Dr. lekarz z Kam. Podolskiego.
Romer, Dr. profesor Szk. leśnej ze Lwowa.
Rose Józef Konstanty, Dr. prof. uniw. z Warszawy.
Rosicki Sebastyan, Dr. lekarz ze Sterdynia.
Rosodowski, Dr. lekarz ze Starego Konstantyna.
Rosner, Dr. lekarz z Kołomyi.
Rosner Ignacy Dr. lekarz ze Lwowa.
Rozmarynowski Władysław, aptekarz z Piotrkowa.
Różański Józef Dr. lekarz ze Lwowa.
Roth, Dr. lekarz z Dąbrowy.
Roth Władysław, Dr. lekarz ze Szczucina.
Rudnicki Władysław, Dr. lekarz ze Lwowa
Rucker Zygmunt, aptekarz ze Lwowa.
Rutniewski Józef, Dr. lekarz z Sieradza
Rychtmann, uczestnik ze Lwowa.
Rzętkowski Teodor, przyrodnik z Jeziorka.
Sadowski Jan, uczestnik ze Lwowa.
Sapieha x. Adam, prezes Tow. agronom. ze Lwowa.
Satkowski Władysław, z Mielca.
Sawicki Edward, Dr. lekarz ze Lwowa.
Sawicki Jan Stella, Dr. lekarz „
Szembek hr. Jerzy, przyrodnik z Krakowa.
Schneider Antoni, uczestnik ze Lwowa.
Schorr, Dr. lekarz ze Lwowa.
~~Schord~~ H., Dr. lekarz z Leszna.
Schützer Zygmunt, Dr. lekarz z Tarnowa.
Senft Henryk, Dr. lekarz z Brzeska.
Serkowski Bolesław, Dr. lekarz z Bażeżan.
Seweryn, Dr. lekarz z Antonin.
Sidorowicz Antoni, Mr. Farmac. z Kołomyi.
Sidorowicz Jan, aptekarz z Kołomyi.
Siedlecki Adolf, aptekarz z Krakowa.
Skalski Władysław, Dr. lekarz z Sanoka.
Skałkowski Władysław, Dr. lekarz ze Lwowa
Skibiński Ferdynand, Dr. lekarz z Czerniowiec.
Sklepiński, K. Mr. Farm. ze Lwowa.

Skotnicki Antoni, uczestnik ze Lwowa.
Smitowski, Dr. lekarz ze Lwowa.
Smutny Karol, Dr. lekarz ze Lwowa.
Sokołowski Antoni, profesor w. sz. real. ze Lwowa.
Sommer Edward, uczestnik ze Lwowa.
Spausta Damian, Dr. lekarz ze Lwowa.
Starzecki Tomasz, Dr. prof. uniw. ze Lwowa.
Stankiewicz Henryk, Dr. lekarz z Warszawy.
Stanko Wojciech, Dr. lekarz z Żywca.
Stanisławski, Dr. lekarz z Sieradza.
Stanowski Jakób, lekarz weterynar z Poznania.
Słapa, Dr. lekarz z Bochni.
Stasiński Józef, Dr. przyrodnik z Konarzewa.
Starkel Juliusz, uczestnik ze Lwowa.
Stecher Ferdynand, aptekarz ze Stanisławowa.
Stefański Adam, Dr. lekarz z Opola.
Stencel Edward, magister farmacyi ze Lwowa.
Stockmar Ernest, aptekarz z Krakowa.
Strojnowski Edward, Dr. lekarz ze Lwowa.
Strusiewicz Zygm., dyr. wyż. szkoły roln. z Dublan.
Strzelbicki Stefan, Dr. lekarz z Siedlec.
Strzelecki Feliks, Dr. prof. Akad. techn. ze Lwowa.
Strzelecki Henryk, dyr. szkoły lasow. „ „
Strzelecki Ludwik, Dr. lekarz z Czerniowiec.
Strzyżowski Ant., Dr. lekarz z Piotrkowa.
Stupnicki, Dr. lekarz ze Lwowa.
Suszkiewicz, Dr. lekarz ze Lwowa.
Szafarkiewicz J. Dr. profesor z Poznania.
Szalbot Jerzy, aptekarz z Mościsk.
Szatauer Antoni, Dr. lekarz ze Lwowa.
Szeparowicz Jan, Dr. lekarz „ „
Szraut, Dr. lekarz z Neustadt.
Szulka A., aptekarz z Sieradza.
Szydłowski Antoni, uczestnik ze Lwowa.
Sochanik Nikodem, uczestnik „ „
Stopczański, Dr. prof. Uniw. z Krakowa.
Simon Edward, dyr. banku ze Lwowa.

Tabaczyński, Dr. lekarz z Racimina.
Tafiłowski W., Dr. lekarz z Mińska.
Teichman Ludwik, Dr. prof. Uniw. z Krakowa.
Taschman, Dr. lekarz ze Lwowa.
Temple, Dr. lekarz ze Stryja.
Tepa Władysław, aptekarz ze Lwowa.
Tomanek, Dr. lekarz „ „
Torosiewicz Teod. aptekarz „ „
Tugendhat, Dr. lekarz z Mościsk.
Turczyński Emeryk, prof. gimn. z Drohobycza.
Turek, Dr. lekarz ze Sambora.
Tüll Ernest, Dr. profesor z Dublan.
Tymaczkowski Wład., Dr. lekarz ze Sambora.
Tyniecki, profesor szkoły lasowej ze Lwowa.
Tyralski Wład., Dr. lekarz z Bohorodczan.
Tyrchowski Władysław, Dr. prof. Uniw. z Warszawy.
Uszyński, Dr. lekarz z Czerniowiec.
Ulanowski Józef, Dr. lekarz z Lublina.
Ufryjewicz ks. Dalmacy, przeor XX. Dominikanów ze Lwowa.

Wain Jan, Dr. lekarz z Krosna.
Waligórski A. Dr. lekarz z Przemyślan.
Wańkowicz Jan, przyrodnik z Mińska.
Wągrowski Karol, Dr. lekarz z Czortkowa.
Warmiński, Dr. lekarz z Bydgoszczy.
Wawnikiewicz R., Dr. prof. wyż. szk. rol. z Dublan.
Wehr Wiktor, Dr. lekarz z Krakowa.
Weigel Józef, Dr. lekarz ze Lwowa.
Wereszczyński, Dr. lekarz ze Lwowa.
Weinreb Adolf, Dr. lekarz „ „
Werner Józef, Dr. lekarz „ „
Werner Karol, Dr. lekarz ze Śniatyna.
Wernicki, Dr. lekarz z Czortkowa.
Werchratski Jan, prof. gimn. ze Lwowa.
Wewiórski Jan, mag. farm. „ „
Wierzejski Ludw., przyrodnik „ „
Wierzbicki, profesor Akad. techn. ze Lwowa.
Widman Oskar, Dr. lekarz ze Lwowa.
Wiszniewski Konstanty, mag. farm. z Krakowa.
Windakiewicz Edward, radca górniczy ze Lwowa.
Witosławski Bronisław, mag. farm. z Brodów.
Wituski Dr. prof. z Poznania.
Witz Herman, Dr. lekarz ze Lwowa.
Wolański Kajetan, Dr. lekarz ze Stanisławowa
Wolberg Bernard, Dr. lekarz z Piotrkowa.
Wolf A. Dr. lekarz z Warszawy.
Wolski Stanisław, inżynier z Leszka.
Wołek Wojciech, Dr. lekarz ze Lwowa.
Wroński Bartłomiej, Dr. lekarz z Gorlic.
Wygrzywalski Maryan, Dr. lekarz z Piotrkowa
Wysocki Aleksander, Dr. lekarz ze Złoczowa.

Zachariewicz, prof. Akad. techn. ze Lwowa.
Zajączkowski Wł., Dr. prof. Akad. techn. ze Lwowa.
Załoziecki, Dr. lekarz z Czerniowiec.
Zarzycki Tytus, Dr. aptekarz ze Lwowa.
Zawisza hr.. przyrodnik z Warszawy.
Zawadzki Bronisław, redaktor ze Lwowa.
Zbyszewski Franciszek, Dr. lekarz z Brzozowa
Zdzieński, Dr. lekarz z Warszawy.
Zennerman, Dr. lekarz z Rzeszowa.
Ziembicki Jerzy, Dr. lekarz ze Lwowa.
Ziembiński, prof. Akad. techn. ze Lwowa.
Żmurko Wład., profesor Uniw. „ „
Znatowicz Bronisław, asystent chemii z Warszawy.
Zontak Wład., dyr. muzeum przyrod. ze Lwowa.
Zopoth Franciszek, aptekarz z Ciężkowic.
Zuccani Jan, mag. farm. ze Lwowa.
Żarski Michał, przyrodnik z Płocka.
Żuliński Józef, Dr. profesor ze Lwowa.
Żuliński Tadeusz, Dr. lekarz „ „

Oprócz wymienionych zgłosili się jeszcze następujący członkowie zjazdu:

Babczyński Tytus, Dr. prof. Uniw. z Warszawy.
Chochołuszek Tom., dyr. Zakł. gł. niem. ze Lwowa.
Feigel Marya, uczestniczka ze Lwowa.
Jaworski Jan, Dr. lekarz ze Skolego.
Jaworowski Józef, przyrodnik z Warszawy.
Jaworski Stanisław, profesor z Warszawy.
Jeusz Juljan, Mr. farm., z Kalisza.
Jerzykowsui Stanisław. Dr. lekarz z Poznania.
Jeżowski Aleksander, Dr. lekarz z Andrejowa.
Jorkasch, Dr. lekarz z Brodów.
Kawczyński Maks., prof. sem. naucz. m. ze Lwowa.
Obalińska, uczest. z Krakowa.
Poliński, uczest. ze Lwowa.
Raab, lekarz z Sądowej Wiszni.
Rodecki, Dr. prof. ze Lwowa.
Skalski Stanisław, uczestnik z Grajowa.
Suchorzewska Marya, uczest. ze Lwowa.
Suchorzewska Paulina, uczest. ze Lwowa.
Trzaskowski Br., dyr. gim. z Tarnowa.
Zajączkowski Władysław, Dr. lek. ze Strzyżowa.
Zawadzki Władysław, uczest. ze Lwowa.

Kurs pienędzy notowany na giełdzie lwowskiej.

Za ruble srebrne	płacą	1 zł. 60 ct.,	żądają	1 zł. 68 ct.
„ „ papier.	„	1 „ 51 „	„	1 „ 52 „
„ talary . .	„	1 „ 63 „	„	1 „ 65 „
„ 20-frank. .	„	8 „ 84 „	„	8 „ 91 „

Pociągi kolejowe. Przychodzą do Lwowa: na główny dworzec: z Krakowa: o 5. godz. 57 min. rano, 9. g. 45 m. w nocy i 10. g. 50 m. rano; z Czerniowiec: o 10. g. 13 m. w nocy, 4. g. w nocy i 3. g. 5 m. po południu; z Podwołoczysk i Brodów: o 4. g. 19 m. rano, 4. g. 3 m. po południu i 10. g. 58 m. w nocy; ze Stryja: codziennie o 7. g. 22 m. wieczór.

Odchodzą do Krakowa: o 5. godz. 5 min. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28 m. w nocy; do Brodów i Podwołoczysk: o 6. g. 7 m. rano, o 12. g. rano i o 10. g. wiecz.; do Czerniowiec: o 6. g. 50 m. rano, o 11. g. 48 m. wieczór i o 12. g. 50 m. w południe; do Stryja: o 7. godz. 22 m. rano. — Z Podzamcza do Brodów i Podwołoczysk: o 12. g. 26 m. w połud. i o g. 11. 32 m. w nocy.

Taryfa dla dorożkarzy. Parokonnych: Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach 30 ct., za 1szy kwadrans w dzień 30 ct. a w nocy 45 ct., za każdy następujący kwadrans w dzień 18 ct. a w nocy 25 ct. Jazdy do Kisielki, Wys. zamku, Węglińskiego lasku, św. Zofii, Żelaznéj wody, Wulki, do stawu Pełczyńskiego i panieńskiego, Kortumówki i do każdéj rogatki lub cmentarza 50 ct. Do lub od każdego dworca w dzień lub w nocy 1 zł. Za pakunek większy 15 ct.

Dla jednokonnych Iszéj kl. z czerwoną liczbą: Jazdy pojedyncze w mieście i na przedmieściach 20 ct. Za 1szy kwadrans w dzień 20 ct., w nocy 30 ct. Za każdy nast. kwadrans w dzień 10 ct., w nocy 15 ct. Do miejsc wyżéj oznaczonych 30 ct. Do lub od dworca kolei w dzień 40 ct. a w nocy 60 ct. Za pakunek większy 10 ct.



ST. SIEROCIŃSKI.

w hotelu Żorża we Lwowie,

pierwszy dekorowany w kraju i na wystawach zagranicznych medalami i dyplomami honorowymi

za dobre, mocne i eleganckie

OBUWIE

ma zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż posiada

wielki wybór obuwia mezkiego różnego rodzaju.

z najlepszych materjałów zagranicznych jakoteż ze skóry krokodylów i morskich psów, podług najnowszej mody.

Przyjmuje wszelkie zamówienia w miejscu, jakoteż z prowincyi i wykonuje takowe w najkrótszym czasie

po cenach umiarkowanych.

Zamawiający z prowincyi, raczą na miarę przysłać jeden but zużyty

---

Na wystawie **Wiedeńskiej** z r. 1873. premiowany medalem zasługi.

Na wystawie **Wiedeńskiej** z r. 1873 premiowany medalem zasługi.

J. NEUHÖFER

c. k. nadworny Optyk i Mechanik

z Wiednia

we Lwowie w rynku l. 32.

(obok handlu P. Towarnickiego)

poleca swój

doborowo zaopatrzony skład wszelkich przyrządów

optycznych i mechanicznych

po cenach fabrycznych

Szczególną uwagę zwracam P. T. Publiczności na mego własnego wyrobu

Okulary i Pincnez

(ewikery)

w białych kolorowych szkłach w najrozmaitszych oprawach **w cenie 1 złr.**

Wielki wybór MIKROSKOPÓW

i wszelkich meteorologicznych fizykalnych przyrządów.

Wielki skład **Barometrów i Termometrów** wszelkiego rodzaju, osobliwie lekarskich.

W teatrze hr. Skarbka.

We Środę dnia 21. Lipca 1875.

Przedstawienie

na przyjęcie członków drugiego zjazdu

lekarzy i przyrodników polskich.

Rozpocznie Prolog, napisany przez P. Kosteckiego dla uczczenia zjazdu.

Poczem nastąpi:

OBCE ŻYWIOŁY

Komedja w 5. aktach przez Jana Aleksandra hr. Fredrę (syna).

OSOBY:

Jenerał Moranowski, lat 80	P. Zboiński.
Pan Paweł Moranowski, jego synowiec, lat 50	P. Fiszer.
Ludmiłła, lat 42, żona pana Pawła	Pni. Aszpergerowa.
Helena, lat 21, córka, pana Pawła	Pni. Woleńska.
Pan Filon Drzymierski, lat 69 wuj Ludmiłły	P. Zamojski.
Pan Michał Elski, lat 47, brat Ludmiłły	P. Konarski.
Hrabia Leon Zoratyński, lat 30	P. Woleński.
Jan Dymar, lat 26	P. Kwieciński.
Baron de Techtelman, lat 45	P. Dobrzański.
Szmucer, lat 31	P. Ładnowski.
Pan Burbasiewicz, burmistrz sąsiedniego miasteczka, lat 48	P. Linkowski.
Wisiadlik, pisarz pokątny	P. Dębicki.
Marcin, lokaj u pana Pawła	P. Dworski.

Rzecz dzieje się na wsi u pana Pawła Noranowskiego w pobliżu miasteczka powiatowego w 1871. r.

Ceny miejsc: Loża pierwszego piętra i parterowa 6 złr. — Loża drugiego piętra 4 złr. — Loża trzeciego piętra 2 złr. 60 ct. — Krzesło parterowe i wstęp na parkiet 1 złr. 10 ct. — Krzesło pierwszego piętra 1 złr. 50 ct. — Krzesło drugiego piętra 1 złr. — Krzesło trzeciego piętra 70 ct. — Miejsce numerowane na parterze 70 ct. — Wstęp na parter 40 ct. — Wstęp na trzecie piętro 30 ct. — Galerja 20 ct.

Początek o godzinie w pół do 8.

Wydawca: **Wydział gosp. II. Zjazdu.** I. Związkowa Drukarnia Hotel Żorża. Odpow. Red. **Prof. Dr. B. Radziszewski.**